

Warszawa, dnia 27 listopada 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 469/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

Protokolant p.o. protokolanta sądowego Katarzyna Pawelec

przy udziale prokuratora - Wojciecha Groszyka

po rozpoznaniu dnia 27 listopada 2017 r. w Warszawie

sprawy K. C. syna K. i K. ur. (...) w W. oskarżonego o przestępstwo z art. 177 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Otwocku

z dnia 24 stycznia 2017 r. sygn. akt II K 281/14

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Otwocku.

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 469/17

Ł. C. został oskarżony o to, że w dniu 31 grudnia 2013 roku przy ul. (...) w O. niemyślenie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...), na skutek niezachowania szczególnej ostrożności oraz niepewnienia się czy za samochodem nie znajduje się przeszkoda lub też inny uczestnik ruchu, podczas wykonywania manewru cofania, potrącił przechodzącą za pojazdem pieszą – J. W., doprowadzając u niej do trwającego powyżej 7 dni naruszenia czynności narządu ciała, w wyniku którego doznała złamania wyrostka łokciowego i kości łonowej lewej, to jest o czyn z art. 177 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 24 stycznia 2017 roku w sprawie o sygn. akt IV K 281/14 Sąd Rejonowy w Otwocku uniewinnił oskarżonego Ł. C. od popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu.

Wyrok ten zaskarżony został przez prokuratora, który podniósł zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia, a polegający na:

- obdarzeniu całkowitą wiarygodnością wyjaśnień oskarżonego w zakresie, w którym twierdził jakoby nie wykonywał żadnego manewru pojazdem, a w konsekwencji nie uderzył w pokrzywdzoną, której upadek był samoistny i nie związany z ruchem kierowanego przez niego samochodu, podczas gdy z opinii biegłego lekarza chirurga wynika, że uderzenie powodujące upadek starszej osoby po przebytych udarzeniach nie musiało nastąpić ze znaczną siłą oraz mogło nie pozostawić śladu na powłoce lakierniczej pojazdu,
- tzw. błędzie braku w postaci zaniechania powołania biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych lub/ i z zakresu medycyny sądowej celem określenia mechanizmu upadku pokrzywdzonej oraz tego, czy plama krwi powstała na skutek odniesionych przez nią obrażeń potwierdza bądź wyklucza – w korelacji z odległością od pojazdu – wersję zdarzeń pokrzywdzonej czy oskarżonego,

- bezkrytycznym i nieuzasadnionym umniejszeniu wartości dowodowej zeznań podkomisarza Z. K. dotyczących przebiegu przesłuchania pokrzywdzonej na etapie postępowania przygotowawczego, a w szczególności zakwestionowaniu pełnej wiarygodności jej zeznań w związku ze stopniem sprawności umysłowej w trakcie przesłuchania,
- błędnym przyjęciu, że opinia biegłej P. W. dotyczyła wszystkich zeznań pokrzywdzonej, a więc także tych z 2014 roku, przez co należy im odmówić waloru wiarygodności, podczas gdy biegła wykluczyła możliwość wypowiedzenia się co do stanu psychicznego pokrzywdzonej oraz waloru psychologicznego składanych przez nią zeznań w toku postępowania przygotowawczego.

Podnosząc tak sformułowane zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora była zasadna, wobec czego należało uwzględnić zawarty w niej wniosek.

Lektura pisemnych motywów skarżonego wyroku pozwala stwierdzić, że słuszny jest zarzut błędu w ustaleniach faktycznych będących podstawą uniewinnienia Ł. C. od popełnienia zarzucanego mu czynu. Należy bowiem zauważyć, że ustalenia takie tylko wtedy mogą być uznane za trafne i mieścić się w granicach sędziowskiej swobody ocen, gdy są wynikiem prawidłowej analizy wszystkich dowodów ujawnionych na rozprawie i należytego rozważenia, zgodnie z regułą określoną w art. 4 k.p.k., wszystkich istotnych okoliczności, a wreszcie wnioskowania przeprowadzonego z uwzględnieniem kryteriów określonych w art. 7 k.p.k. Sąd Rejonowy wymogom tym jednak nie sprostał zarówno poprzez pominięcie w swej analizie niektórych dowodów, jak również niewłaściwą i niepełną, a przez to dowolną – ocenę pozostałych.

Podstawą uznania przez Sąd Rejonowy, że Ł. C. nie dopuścił się zarzucanego mu czynu była niemożność przyznania waloru wiarygodności zeznaniom pokrzywdzonej opisującym przebiegu samego wypadku. Wobec powyższego, dając wiarę wersji oskarżonego i stwierdzając, że z uwagi na trudności w porozumiewaniu się z J. W., które (w ocenie Sądu) wystąpiły już na etapie postępowania przygotowawczego, Sąd nie mógł wykluczyć, że pokrzywdzona przewróciła się przechodząc za samochodem oskarżonego i to w wyniku tego zdarzenia powstały u niej przedmiotowe obrażenia ciała, co w konsekwencji uniemożliwia przypisanie Ł. C. winy w zakresie czynu z art. 177 § 1 k.k. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że choć J. W. jest osobą w podeszłym wieku, cierpiącą na schorzenia typowe w tym okresie życia, to przez cały czas trwania postępowania podkreślała fakt, że została potrącona przez samochód. Oczywistym jest, że u osoby starszej mogą występować zmiany związane z procesem starzenia czy też określonymi chorobami, których skutki mogą oddziaływać na ich zeznania, rzeczą sądu meriti jest natomiast rzetelne rozważenie czy pewne nieścisłości deprecjonują ów dowód oraz wykazanie, dlaczego w całości czy też tylko w pewnych fragmentach nie może on stanowić podstaw do czynienia ustaleń faktycznych. Wątpliwości natury ogólnej dotyczące stanu psychicznego pokrzywdzonej, jakie pojawiły się dopiero na rozprawie a więc po upływie trzech lat od zdarzenia nie mogą zatem przekładać się automatycznie na podważenie wiarygodności jej zeznań co do zaistnienia samego zdarzenia.

Fakt, iż pokrzywdzona nie jest w stanie powtórzyć uprzednio złożonych zeznań nie może dziwić, szczególnie mając na uwadze jej podeszły wiek. Należy ponadto pamiętać, że świadek w procesie karnym składa zeznania na różnym etapie postępowania, często w znacznych od siebie odległościach czasowych lub też po upływie niemałego okresu od zdarzenia, stąd przedstawiane przez niego relacje mogą się różnić bądź nie być precyzyjne. Drobne nieścisłości, niepamięć czy częściowa odmienność relacji innych świadków jednak zeznań tych nie dyskredytują, jeśli weźmie się pod uwagę, że pamięć ludzka ma charakter generatywny i nie jest wierną kopią rzeczywistości, co w efekcie sprawia, że jest ona podatna na zniekształcenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 13 grudnia 2007 r., sygn. akt II AKa 164/070). Sąd Rejonowy, mając na rozprawie główną trudność w porozumieniu się z pokrzywdzoną, dopuścił dowodów z opinii biegłej – psycholog i przesłuchał osoby najbliższe pokrzywdzonej, ale wbrew tym dowodom, całkowicie dowolnie uznał, że takie same trudności istniały już w trakcie dochodzenia. Sąd

pominał przy tym zupełnie, że sama pokrzywdzona po raz pierwszy relacjonując zdarzenie opisała, że przysłała do przychodni i apteki załatwić konkretną sprawą, a z jej wypowiedzi jasno wynikało, że nie miała wówczas żadnych kłopotów z normalnym, samodzielnym funkcjonowaniem społecznym.

Również jej syn – W. W. (k. 185), jak i obecna podczas przesłuchania wnuczka – U. B. wskazali, że obecny stan zdrowia pokrzywdzonej nie przystaje do tego jaki był tuż po wypadku. Wtedy opiekowała się swoim drugim dorosłym synem robiła zakupy, załatwiała lekarstwa i wizyty domowe. Gdyby faktycznie jej stan był tak zły jak wskazuje Sąd Rejonowy, wątpliwym jest, aby mogła ona zajmować się nim we właściwy sposób, a tym bardziej wykonywać czynności o charakterze intelektualnym, wymagające zaangażowania i sprawności umysłowej, jak chociażby mająca miejsce w dniu zdarzenia samodzielna wizyta w przychodni celem odebrania recepty dla syna właśnie. Opisując z kolei samo przesłuchanie na Policji wnuczka J. W. zeznała, że babcia miała pewne kłopoty ze słuchem czy zrozumieniem pytania, ale potem jasno i rzeczowo odpowiadała i była całkowicie pewna że została potrącona przez samochód.

Ma zatem rację skarżący podnosząc, iż Sąd Rejonowy błędnie przyjął, że opinia biegłej P. W. dotyczyła wszystkich zeznań pokrzywdzonej, bowiem wskazała ona jednoznacznie, że zdolność pokrzywdzonej była „bardzo mocno ograniczona” w „dniu dzisiejszym”, tj. na dzień 6 września 2016 roku, natomiast „nie da się nic powiedzieć na temat zeznań złożonych w styczniu 2013 roku”. Z powyższego zatem *expressis verbis* wynika, iż biegła wykluczyła możliwość wypowiedzenia się co do stanu psychicznego pokrzywdzonej w toku postępowania przygotowawczego. Brak jest zatem podstaw do odmówienia wiarygodności zeznaniom J. W. i jej wyjaśnieniom złożonym w toku postępowania przygotowawczego, skoro wątpliwości takie nie wynikały też z innych dowodów.

Odnosząc się natomiast do zarzutu obdarzenia całkowitą wiarygodnością wyjaśnień oskarżonego w zakresie, w którym twierdził on jakoby nie wykonywał żadnego manewru pojazdem, a w konsekwencji nie uderzył w pokrzywdzoną, należy zauważyć, iż Sąd Rejonowy nie poświęcił temu zagadnieniu wystarczającej uwagi i nie odniósł się w należyty sposób do dowodu z opinii biegłego lekarza chirurga przeprowadzonego na okoliczność powstania stwierdzonych u oskarżonej obrażeń ciała, wskazując jedynie, że nie znalazł podstaw do jej podważenia jako jasnej i spójnej (k. 233). Uznając za biegłym specjalistą chirurgiem – F. W., że „uderzenie powodujące upadek u osoby starszej (...) nie musi być zadane ze znaczą siłą” (uzasadnienie - k. 236, opinia k. - 51), Sąd stwierdził, że w takim wypadku do przedmiotowych obrażeń mogło równie dobrze dojść w wyniku poślizgnięcia się lub potknięcia, których następstwem był upadek pokrzywdzonej. Wypada jednak nadmienić, że biegły nie zakwestionował wersji wydarzeń przedstawionej przez J. W., a wręcz uznał ją za prawdopodobną, zaznaczając, że uderzenie, które mogło doprowadzić do upadku, faktycznie nie musiało pozostawić śladów na powłoce lakierniczej samochodu (k. 91). Osobną kwestią, która w ogóle nie została rozpatrzona przez Sąd I instancji jest natomiast to – biorąc pod uwagę gabaryty samochodu – czy oskarżony w ogóle miał realną możliwość dostrzeżenia pokrzywdzonej, kiedy ta przechodziła za kierowanym przez niego pojazdem. Należy też przypomnieć, że oskarżony nie negował uruchomienia silnika w swoim samochodzie, ale twierdził, że uczynił tak fletę, gdyż było zimno, a pojazd nie był w ruchu. Tymczasem w innych fragmentach twierdził, że dostarczył tweedy towar do klienta i zamierzał stamtąd odjechać. Należało więc logicznie zastanowić się, z jakiego powodu oskarżony, mający zapewne wówczas do doręczenia nie tylko jedna przesyłkę, stałby tracąc czas z włączonym silnikiem. Uzna nie wersji tej za wątpliwą potwierdza realność wersji pokrzywdzonej – że kierowca uruchomił silnik i po prostu zaczął ruszać.

Wreszcie, gdy chodzi o zarzut zaniechania powołania biegłego celem określenia mechanizmu upadku pokrzywdzonej oraz tego, czy ujawniona na chodniku plama krwi powstała na skutek odniesionych przez nią obrażeń potwierdza bądź wyklucza – w korelacji z odległością od pojazdu – wersję zdarzeń pokrzywdzonej czy oskarżonego, należy przede wszystkim zauważyć, że jeszcze przed rozważeniem konieczności uzyskania takiej opinii sąd orzekający powinien był poszerzyć materiał dowodowy zgodnie z informacjami wynikającymi z akt sprawy. Snując rozważania co do miejsca położenia na chodniku plamy krwi albo prawdopodobieństwa poślizgnięcia się pokrzywdzonej Sąd Rejonowy uczynił to w sposób dowolny, bez odniesienia się do dowodów zebranych w postępowaniu przygotowawczym. Uznając „za wiarygodne wszystkie dowody i dokumenty zgromadzone i ujawnione w toku postępowania” (k. 233) w istocie nie przeanalizował bowiem zawartych w nich informacji. I tak np. rozważając - w kontekście uprawdopodobnienia wersji przedstawionej przez oskarżonego – miejsce położenia plamy krwi Sąd wspominał, iż „znajdowała się (ona)

w pewnej odległości” (k. 236) od prowadzonego przez niego pojazdu. Tymczasem w protokole miejsca wypadku drogowego odległość ta jest określona w sposób precyzyjny (k. 7 v.). Z dokumentu tego wynika również, że na miejscu funkcjonariusze Policji wykonali komplet zdjęć i szkic, których próżno szukać w aktach sprawy. Dowody te z pewnością nie byłyby obojętne dla możliwości czynienia prawidłowych ustaleń faktycznych, jednakże sąd meriti nie podjął żadnych starań, aby się z nimi zapoznać. Podobnie – sąd ograniczył się do przesłuchania autora protokołu oględzin pojazdu na okoliczności stwierdzonych przezeń możliwych otarć czy zabrudzeń przedmiotowego pojazdu, nie zauważając, że na miejscu zdarzenia miały być wykonane jego zdjęcia (z pewnością dokładniej obrazujące istniejący wówczas stan rzeczy).

Trzeba również zauważyć, że w aktach sprawy znajduje się notatka urzędowa sporządzona przez podkomisarza Z. K. z której wynika, że mająca dyżur w pobliskiej przychodni pielęgniarka B. B. (która najpewniej udzielała pomocy pokrzywdzonej) wprawdzie nie widziała samego wypadku, ale została poinformowana przez osobę postronną, że „potracona kobieta potrzebuje pomocy” – (k. 48). Świadka tego jednak nie przesłuchano ani na okoliczność rozmowy z tym mężczyzną i ewentualnej rozmowy z J. W.. Oskarżony na rozprawie apelacyjnej samorzutnie stwierdził, iż to on właśnie prosił o pomoc pielęgniarkę, co stawia pod znakiem zapytania jego wersję zajścia. Gdyby bowiem była ona prawdziwa nie da się racjonalnie wyjaśnić, dlaczego nie informował on o kobiecie, która upadła i potrzebuje założenia opatrunku lecz mówił o „potrąceniu”. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy: zupełni postępowanie dowodowe we wskazanym wyżej kierunku, należycie ujawni na rozprawie zebrane w sprawie dowody i podda je pełnej, dokładnej analizie – zgodnie z regułami określonymi w art. 7 k.p.k. Dopiero wtedy możliwe będzie czynienie prawidłowych ustaleń faktycznych i wypowiedzanie się co do odpowiedzialności karnej Ł. C.

Mając na uwadze powyższe, dzieląc wywody apelacji, Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.